DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA:
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 33.

DNIA 13 LISTOPADA 1841 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise,* rue de l'Échaudé, N. 9.

POLITYKA.

RZUT OKA NA POŁOŻENIE OBECNE EUROPY.

Rozważając elementa odrodzenia się przyszłego Polski, niemożna być obojętnym na położenie obecne główniejszych narodów, połączonych pewnym węzłem solidarności. Budowa europejska od momentu jak runęła dawniejsza potęga Polski, tak dalece ucierpiała na swojéj równowadze, iż żadne poźniejsze środki nie zdołały jej przywrócić. I tak, widzimy po krótkiém lecz pełném sławy panowaniu gieniuszu Napoleona, traktat wiedeński bezsilny w utworzeniu trwałego dzieła, po latach piętnastu zamieniony już prawie w literę martwą w państwach zachodnich Europy, i sprawców tego traktatu zmuszonych do wyparcia się niejako własnych podpisów przez uznanie *statu quo* dzisiejszego. Odtąd, każdy ważniejszy wypadek polityczny, nosi coraz bardziéj cechę epoki *tranzycyjnéj* w któréj żyjemy, tak dalece, iż nie ma prawie państwa gdzieby się nie objawiały coraz liczniejsze powody zaburzeń i wojny. Cała dzisiejsza sztuka dyplomatyczna zależy na tém, aby unikać rozwiązywania kwestyi, i ograniczać się tylko do ich odraczania. Musi więc prędzéj czy poźniéj przyjść chwila strasznego sądu miecza, który rozstrzygnie nagromadzone spory tém zawilsze im dłuższe.

Na poparcie naszych twierdzeń, rzućmy okiem na fizyonomią przedniejszych państw Europy, poczynając od konstytucyjnych. Najstarszém z pomiędzy nich jest Anglia: widzimy w niéj uosobienie materyalnych interesów pochłaniające wyższe uczucia, i politykę opartą wyłącznie na tychże interesach, przezorną, czuwającą, zręczną i wytrwałą. Cóż godniejszego zadziwienia jak podbicie stu milionowego świata w przeciągu bardzo krótkim *, jak zharmonizowanie przywilejów wielkiéj wolności narodowéj z instytucyą monarchiczną i przeważnym wpływem arystokracyi. Naród ten wyćwiczony przez długie lata w szkole liberalnéj, nosi bardziéj w tradycyjnym spadku i w sercu swoją konstytucyą niż na papierze; ztąd to poszanowanie dla prawa, i to uwielbianie monarchii, objawiające się nawet z wielką exaltacyą. Lecz potęga W. Brytanii jakkolwiek ogromna, sparaliżowana jest w znacznéj części przez nadzwyczajny zbieg wypadków, a z tych niektóre groźne są dla jéj przyszłości. Z wprowadzeniem reformy religijnéj, wprowadzony został pierwiastek osłabiający jedność moralną krajową; na zwaliskach wiary przekazanéj światu przez Chrystusa, powstała wiara w rozum ludzki oparta na protestantyzmie, który zasiał w Anglii ten tłum sprzecznych rozumowań i wyznań, będących z sobą w nieustannéj wojnie. Naród pozbawiony głównéj swojéj podstawy, musiał szukać innego punktu podpory, i znalazł na polu interesów materyalnych, które starannie pielęgnuje. Określony tym błędnym kołem, zagrożony niezmiernie wzrastającą ludnością, przyduszony olbrzymim narodowym długiem, liczy tysiącami zgłodniałych, i szuka w swojéj sztucznéj exystencyi środków wyżywienia massy powiększającéj się nie w stosunku do tychże środków. Ztąd ta wojna z Chinami broniącemi się od zatrucia przez opium, to schlebianie anarchii w Hiszpanii, ta polityka na Wschodzie bez trwałego zabezpieczenia losów Turcyi, osłabiająca zarazem mozolnie wzniesione państwo Mehmeta Ali, kosztem aliansu z krajem sąsiednim i konstytucyjnym; ztąd rywalizacya z Rossyą w Azyi, upatrująca dogodnéj pory do wybuchu, a zasłaniająca się przyjazną barwą w Europie; cierpliwe oczekiwanie skutku w sprawach drażliwych **; ztąd świeże *veto* położone przeciw wolności handlowéj między Francyą i Belgią; ztąd nareszcie cały pochód polityki dzisiejszéj gabinetu St. James's, którego główny zarys w stosunkach zagranicznych zawsze jest tenże sam, niezależnie od koloru stronnictwa do którego należy ministeryum.

To położenie W. Brytanii komplikuje się jeszcze domowemi trudnościami. Głos zbolałéj Irlandyi coraz silniejszy, głos wiary, nędzy i sprawiedliwości, uosobiony w *człowieku narodowym* niepospolitego talentu i wytrwałości, powołanym do piastowania jednego z piérwszych dostojeństw krajowych, coraz bardziéj niepokoi Anglią; przeczuwa ona przyszły koniec jarzma pod którem przez kilka wieków utrzymuje nieszczęśliwą Irlandyą. Gieniusz praktyczny angielski szuka sposobów wyjścia z tych wielkich przeszkód, lecz napotyka jeszcze wśród krzyżowego ognia rozlicznych partyi, sekt, stowarzyszeń, komitetów, petycyi, propagandy, liczny orszak w łachmanach wypowiadający wojnę własności i społeczeństwu, gotowy jak barbarzyńcy piérwszych wieków, ogniem i mieczem swój cel osięgać. Takto naród obdarzony od Boga wielkiemi przymiotami, na czele oświaty dzisiejszéj, skrępowany jest w swoich ruchach, w swojéj potędze, i zagrożony samym sobą.

Z kolei przystępujemy do Francyi, tego probierczego kamienia doświadczeń socyalno-politycznych. Naprożno będziemy w niéj szukali korzyści zapowiedzianych światu przez tak zwany *postęp w cywilizacyi*, *postęp w wolności*: jakby skazana przez swoją lekkość, żywość i chwilowy entuzyazm na bieg nieustanny (au mouvement perpétuel), spełnia ona oddzielną missyą doświadczania na sobie różnych pomysłów, choćby najfałszywszych. I tak widzimy ją przy końcu przeszłego wieku osłabłą w wierze, prowadzoną przez nauki i dowcip kilku filozofów, robiących sobie igraszkę z losow ludzkości i pełną ręką siejących anarchiczne ziarna. W takiem usposobieniu Francya przebyła gwałtowne epoki rewolucyjne tego półwieku; obnażona ze swojéj tradycyjnéj świetności, z przewodnictwa mo-

*) Wiadomo jest że w r. 1757 kompania kupców angielskich otrzymała od Nabab Bengalu trzy wioski z bardzo małem terrytoryum, które w przeciągu 9 lat, tojest do r. 1766, stopniowie wzrosło do 100 mil kwadratowych, pod dyrekcyą Roberta Clive. Wielkie dzieło przez tego człowieka gienialnego rozpoczęte, prowadzone było z talentem przez Warren Hastings. Tym dwóm ludziom winna jest Anglia swoje panowanie w Indyach.

**) Jak np. w sprawie P. Mac Leod za którego rząd angielski wziął odpowiedzialność na siebie, co jednak nieprzerwało wytoczonego procesu i P. Mac Leod z więzienia nie uwolniło przed wyrokiem sądowym.

ralnego w Europie, wydała dziś dojrzałe owoce kilkudziesięcioletniéj brzemienności. I cóż ztąd za użytek dla niéj i dla Europy wypłynął? Oto nagromadzone zwaliska na zwaliskach, wynikłe rewolucye po rewolucyach, konstytucye po konstytucyach, nic nie wydały prócz czczości i zwątpienia. Myśl narodowa błąka się w odmęcie przemijających korzyści, towarzystwo zbutwiałe, toczone przez robaka indywidualizmu, ugina się pod własnym ciężarem, i żyje z dnia na dzień okruszynami myśli malejących z nowém pokoleniem. Ztąd, ta wegetacya powolna Francyi, ten niesmak ogólny epoki dzisiejszéj, ta anarchia moralna, która z ulicy przeszła do sfery rządowéj; ustawiczne zmiany ministeryów, osłabienie uczucia hierarchicznego, ministromania lub urzędomania, uważane za główny cel wszelkich usiłowań; niewiara we własną potęgę, poniżające koncessye względem obcych dworów; mierność zbyt rażąca izb prawodawczych, zużywanie machiny konstytucyjnéj na czczych sporach parlamentowych, nieraz bez godności odbywanych; wolność druku zamieniona w narzędzie zgorszenia, dziennikarstwo bez zasad konserwacyjnych i wyższéj dyrekcyi skierowane najczęściéj do widoków handlowych, literatura z poważnéj i moralnéj przeistoczona w szaloną i bezwstydną; pisarze piérwszego rzędu hołdujący zepsuciu, płody teatralne, pomimo cenzury gorszące i wyzute z wszelkiego uczucia przyzwoitości, sztuki piękne pozbawione wyższego twórczego natchnienia; religia uważana za środek rządzenia lub za powierzchowną ozdobę, ukazująca się częstokroć przed grobem człowieka, który nie uczęszczając za życia do kościoła, po śmierci do niego wstępuje; instrukcya publiczna zatrudniona tylko przedmiotami materyalnemi, odcięta od dobroczynnego wpływu religii, duchowieństwo pozbawione uczestnictwa w wychowaniu; zepsucie szerzące się coraz bardziéj,* pobłażanie opinii publicznéj i niejakie współczucie dla cywilizowanych zbrodniarzy; wypowiadanie otwartéj wojny społeczeństwu, częste napady na życie króla, krwawe zatargi domowe, tajne stowarzyszenia i spiski przeciw własności indywidualnéj i węzłom familii knowane pod godłem mordów; stronnictwa zażarte jedne na drugie, zaślepione w samych sobie ze szkodą uczucia narodowego; ztąd te i liczne inne symptomata zbolałego po wielu rewolucyach narodu. Gdzie niegdzie odzywa się głos prawdy, wskazujący sposoby uzdrowienia, lecz zaraz cichnie zgłuszony! Jednak każdy chciałby wyjść z tego fatalnego koła, każdy narzeka na dzisiejszą epokę obojętności, egoizmu i zepsucia; jedni powiadają że daje się czuć potrzeba nowéj religii, że nauka Chrystusa swój czas spełniła; drudzy zaczynają nawet formułować artykuły nowéj wiary i gubią się w odmęcie dziwacznych pomysłów. W takim stanie rzeczy, publicyści zkądinąd znamienici, podają za zbawcze lekarstwo powiększenie liczby elektorów i uformowanie nowego ministeryum złożonego z ludzi różnych opinii. * Cóż więc myśleć o kraju 30 milionowym, w którym wre ciągle podobny zamęt, jeżeli nie to: iż ze szczególniejszego zrządzenia Opatrzności, skazany jest na przykład innym ludom, że prawdziwa pomyślność narodów nie spoczywa w podrzędnych formach, i wypracowanych artykułach ustaw konstytucyjnych, w téj źle zrozumianéj wolności, o którą się wiele ludzi tak usilnie dobija, lecz w wiernem zastosowaniu i spełnieniu odwiecznych prawd i zasad, bez których niema trwałych, szczęśliwych i wolnych narodów.

Tu wypada nam skreślić główne rysy polityki francuzkiéj.

d. c. p.

*) Czego dowodzą tablice statystyczne, wykazujące liczbę oddanych pod sąd i naturę ich zbrodni.

**) De l'État des Partis en France et de la nécessité d'une transaction par M. Duvergier de Hauranne.

KORRESPONDENCYA.

Londyn 28 pazdziernika 1841.

W tych dniach nowi ambassadorowie rozjeżdzają się na swe posady. Wiadomo już z gazet cudzoziemskich, że do Petersburga wybrany został Lord Stuart de Rothesay. Jestto jeden z najstalszych i najznakomitszych czcicieli absolutyzmu; ale miłuje go jak miłował Hobbes, dla teoryi, lub jak Walter Scott dla mchem porosłych zamków, wspaniałych dworców, dumnego rycerstwa i szanownych dam orszaku. Nie uwielbia przeto Rossyi, niezupełnie potępia Polskę; byłby nawet za jéj odbudowaniem i za czynnym w tym względzie udziałem Wielkiéj Brytanii, gdyby to odrodzenie nie było połączone z postępem liberalizmu; nie powiedziałby nigdy to co rzekł w zaufaniu do Tomasza Attwooda jeden z dzisiejszych ministrów, Lord Lowther: «Rossya jest naszym *beau idéal*, bo jak wy radykaliści nas arystokratów wypędzicie, gdzież znajdziemy przytułek, jeśli nie pod skrzydłami najpotężniejszego opiekuna naszych wyobrażeń.» Osobiście Lord Stuart de Rothesay oświadcza wielki szacunek dla Polski i Polaków, wspomina o wielu familiach polskich, a osobliwie o Czartoryskich, u których niegdyś gościnnie był przyjętym. Dla nas gorszym on jest od Londonderrego, ale tylko dlatego, że Lord Londonderry, czy prędzéj czy poźniéj byłby pewnie swym przyjaciołom jakiego figla wypłatał. Tym razem Peel ostrożniejszy; osobisty przyjaciel Mikołaja osiadł na koszu. Mówią nawet że dlatego pospieszono się z mianowaniem Lorda Stuarta de Rothesay, żeby cesarz przypadkiem nie zażądał Londonderrego; wtedy trudnoby było odmówić. Sir Stratford Canning zajmie wkrótce w Stambule ten urząd, w którego sprawowaniu przed dziesięcio latami tyle był się carowi naraził. Zmarszczą się w Petersburgu na usunięcie Londonderrego, a na wywyższenie Canninga.

Na początku bieżącego miesiąca zadziwił nas mocno dziennik Morning Chronicle, który między głównémi artykułami, wielkim drukiem następujące umieścił doniesienie:

« Wiele dziwnych biega pogłosek co do zamiarów cesarza Mikołaja w przywróceniu Polakom dawnéj ich narodowości, z jednéj strony, a z drugiéj co do gotowości niektórych znakomitych wychodźców korzystania z tych nowych i szlachetnych uczuć cara. Wieleśmy w tym przedmiocie słyszeli; lecz musimy wprzód zapewnić się o prawdziwości doniesień, nim obszerniejszą o nich damy wiadomość. Zdaje się jednak niezawodném, że król pruski zdziwił się mocno gdy znalazł w Warszawie cesarza Rossyi pełnego wyobrażeń zupełnie przeciwnych tym, które zwykle mu przypisują, wyobrażeń mających na celu odbudowanie i odrodzenie się słowiańskiego rodu, a przeto najniemilszych i najszkodliwszych Prusom i Austryi. Ważna niezmiernie broszura w tym względzie miała wyjść w tych dniach z pod pióra professora Mickiewicza, ale nagle wstrzymano jéj ogłoszenie. Poźniéj więcéj o tym przedmiocie powiemy. »

Na powyższy artykuł, wczoraj wyszła w tymże samym dzienniku odpowiedź napisana przez jednego z Polaków, który wykazuje w niej płonność podobnych pogłosek, rozbiera nowe dowody carskiéj zawiści ku Polszcze, i wręcz powiada Anglikom, że dopiero wtedy będą mogli przystąpić z prawdziwą powagą i pożytkiem do sprawy polskiéj, kiedy się gruntownie przeświadczą o dwóch następujących pewnikach. 1° Że żadnéj pomyślnéj zmiany dla Polski od cara spodziewać się niepodobna, i że on nie ustanie w okrucieństwach, dopóki doreszty nie zagładzi wszystkiego co jest polskiém; 2° że żadne względy, żadne obietnice nie wstrzymają Polaków od porwania za oręż przy pierwszéj sposobności dla wywalczenia swych praw w całéj ich rozciągłości.

Wrócił tu niedawno kapitan Grey, syn Lorda Grey. Jednym z podróżnych na jego okręcie do nowego świata był Polak Strzelecki którego rozmiary w nowo południowéj Wallii zasłużyły na publiczne pochwały tamecznego rządu, a poźniéj na zaszczytne wspo-

mnienia w dziennikach i raportach parlamentowych. Opowiada kapitan Grey o szczególnych względach i przyjaźni, na jakie nasz rodak umiał sobie zasłużyć u majtków w czasie kilkumiesięcznéj podróży. Gdy już zawijali do brzegu, przyszli wszyscy do swego naczelnika z prośbą, aby im przy rozstaniu się pozwolił *oddać honory* walecznemu Polakowi. Naprożno kapitan wymawiał się że regulamin tego niepozwala, że najmniejszy szczegół musi zapisać w okrętowéj księdze, i że surowo zakazano wszelkiéj podobnéj manifestacyi, chyba tylko dla wysokiéj rangi oficerów angielskich; musiał przystać na tak usilne żądania, lecz przez wzgląd na regulamin, sam się na inny okręt oddalił. Kto widział kiedy podobną uroczystość na morzu, okręt w godową przybrany szatę, na każdym stawie masztu, wsród sieci lin, na białem tle żaglów, rozstawioną, rozwieszoną żyjącą rzeszę, miotającą powiewnemi banderami, a dotego wzniesione tysiącem głosów, ale jakby piersią jednego człowieka, poważne, przenikające hurra, ten sobie wystawi jakieto uczucie musiał wzbudzić hołd ten w naszym rodaku. Kapitan Grey dodaje, że nigdy podobnie głośnego hurra niesłyszał. Choć aż od antypodów odbiją się w murach Petersburga te okrzyki dla Polski.

W ciągu przyszłego miesiąca ma znowu być dany bal w Guildhall na korzyść Polaków. Więcéj w tym roku było trudności niż zwykle, ale cóż się może oprzeć natarczywości Lorda Stuarta kiedy za Polską przemawia.

Sheridan Knowles najznakomitszy żyjący pisarz tragedyi, ma wkrótce wygotować dramat, którego bohaterem jest Kościuszko. Niezmordowany Waleryan Krasiński wydaje Historyą Polską po angielsku. Major Beniowski daje po zakładach naukowych prelekcye mnemotechniczne. Na jednéj z nich byłem przed kilku dniami. Beniowski nietylko mnie przeświadczył o potrzebie uczenia się jak pamiętać, ale co większa, dzisiejszem przykładnem oddaniem się pożytecznemu przedmiotowi, nauczył jak zapomnieć o dawnych jego sprawkach i wybrykach. Dość ciekawe bywają teraz krytyki Konrada Wallenroda po rozmaitych gazetach literackich, z powodu nowego tłómaczenia Henryka Cattleja. Największa część poklaskuje, ale oburza się na niemoralność przedmiotu. Wedle nich podstęp, zdrada, pijaństwo, niezdolne są wystawić bohatera dla Epopei. Zdaje mi się nieraz że czytam w przekładzie angielskim ramoty Dmochowskiego z Biblioteki i Korrespondenta Warszawskiego wyjęte. Dworska Gazeta (Court Journal) w długim artykule gdzie razem wykłada rzecz o Sławianach i sławiańskiéj literaturze, takie o Konradzie daje zdanie:

«Chociaż wielce cenimy zawiązek, rzecz i pochód poematu, czujemy że to jeszcze niedawałoby autorowi prawa do poklasku i sławy. Lecz główna zasługa tego dzieła nie leży bynajmniéj w jego zewnętrznym układzie, ale w ukrytéj myśli. Każde słowo jest przytłumioną skargą, każdy peryod osłonionem prawidłem patryotycznem, każdy wiersz tajemnem wezwaniem do broni, jak te ognie, widne tylko przyjaciołom, któremi klany szkockie dawały hasło do zbioru wojennych szyków, wezwaniem do broni, nie Litwinów przeciw Prusakom, gdyż to już dawno przeszło, ale Polaków przeciw Moskalom. Takto całe żyjące pokolenie Polaków zrozumiało, i tym sposobem poemat ten stał się hasłem ostatniéj ich walki za wolność. Ztąd posiada on nietylko poetyczną, ale i historyczną wartość. Jest on śpiewem *la Marseillaise* wzrosłym w wymiary olbrzymiéj epopei. Dziękujemy przeto tłómaczowi, że opuścił dewizę którą znajdujemy, w oryginale. *Dovete adunque sapere* etc. bo choć ona przystoi zewnętrznéj akcyi poematu, niezgadza się bynajmniéj z wewnętrznym duchem, który nie tak chce uczyć chytrości lisa, jak obudzić lwa śpiącego.» Gdzieindziéj ten sam pisarz tak mówi: «Cały poemat jest tylko zarysem, wielkim szkicem. Skoro się akcya zaczęła niema spoczynku. Wypadki toczą się jeden za drugim jak gromy zbliżającéj się burzy. Czujesz że autor nietylko opisuje, ale razem wywołuje wojnę na zabój. Kilka słów, czasem jedno tylko, rysuje najważniejsze czyny, najskrytsze tajniki serca. Widzisz jak prawdziwie Szekspir w Królu Ryszardzie powiedział:

Tam gdzie słów mało rzadko giną słowa,
Ci prawdę mówią, którym męką mowa.»

† †

Poitiers, 5 listopada 1841.

...... Chciałbym donieść o tém, co się dzieje między Polakami naszego zakładu, ale że to wszystko można wiedzieć z druków peryodycznych i nieperyodycznych, których teraz mnóstwo krzyżuje się w różnym kierunku po horyzoncie emigracyjnym, ku zadowoleniu jednych, gniewowi innych, a zabawie reszty; dlatego wolę wejść w ogólniki, niżeli wyłuszczać szczegóły tych wielkich rewolucyi, tych *wojen kokoszych*, tyle razy już od lat dziesięciu na scenie Emigracyi naszéj, z małą odmianą powtarzanych.

Jednak to wszystko niejest bezpożyteczne dla tego, kto w zdarzeniach chce śledzić charakter ludzi i przyczyny ich ruchu. Nieszczęściem, rezultat śledztwa niezawsze pocieszający; wszędzie albowiem znajdziesz jużto namiętność osobistych uraz, już osobiste widoki, najczęściéj niewiadomość i ślepotę, niekiedy złą wiarę — chociaż wszystko pokryte godłem dobra publicznego. Nieprzeczę, że wśród tylu wielkich i czynnych emigracyjnych polityków a prawodawców, są tacy, którzy najdobroduszniéj wierzą, że gwarząc przez kilka godzin na posiedzeniu w dziesięciu albo piętnastu, wotując za projektem Pana Piotra albo Pana Pawła, skutecznie służą sprawie Polski, i nabywają niezaprzeczonego prawa do wdzięczności przyszłych wieków; ale nie pojmuję jak historya zdoła pomieścić na swych kartach taki tłum zbawców ojczyzny. Jeżeli istotnie dosyć jest parę razy zabrać głos na zgromadzeniu którego zakładu, żeby otworzyć sobie wrota nieśmiertelnéj pamięci, o sławo! nastrój dobrze twe trąby; a wy Tarnowscy, Zamojscy, Czarnieccy, pożałujcie waszéj krwi i ciężkiéj pracy: wszakżeto tak łatwo piastować losy narodu. Tylko bo też ci Ichmość byli szlachta, w gruncie więc nieprzyjaciele Polski, i powinni teraz pokornie ustąpić przed majestatem opiekunów ludu.

Przez to co powiedziałem, bynajmniéj nie myślę natrząsać się z usiłowań naszych polityków: robią oni co mogą; śmiech obudzają jedynie ich pretensye. Gdyby nadawali słuszną wartość swoim czynom, rzekłbym z uczuciem przychylném: mieliście dobre chęci; niemogliście działać, to pisaliście i gadaliście, a wszystko przez miłość dla ojczyzny, chociaż czasem bluźniąc prawdzie i bliźniemu. Cierpienia i troski są niejaką wymówką tych przewinień; ale przyznawać swoim gawędkom, kłótniom, szamotaniom się imię prac wielkich, i wróżyć ztąd olbrzymie skutki — to i śmieszy i zdumiewa.

Nieraz wychodząc z burzliwego posiedzenia, myśliłem sobie: Boże mój! kiedyż twój gniew przestanie ciążyć nad biednym narodem polskim? kiedyż zeszlesz wśród niego anioła zgody i miłości braterskiéj? kiedy natchniesz go duchem porządku, i przywrócisz mu rozum starych Jagiellońskich czasów, stracony w poźniejszym bezaładzie? — Rzeczywiście bowiem, nasze obrady zakładowe są jeszcze żywym obrazem owych sejmików w epoce, kiedy już Polska chyliła się do upadku; tylko ta różnica, że teraz mowcy bredzą po trzeźwemu, a nad głowami tłumu zamiast błyskających karabeli, widzisz telegraficzne ruchy rąk bezbronnych. Sto lat bolesnéj nauki niemogłoż sprawić szczęśliwszéj zmiany!

Jakiż przedstawia widok w téj chwili Emigracya polska? Trudno policzyć jéj partye i tych partyj odcienie. Tyle wychodzi ciągle dzienników, rozpraw, broszur; każde pismo wyobraża inne stronnictwo, inną dążność, inne pojęcie, a jeszcze mnóstwo współtułaczy w żadnym z tych organów nieznajduje wyrazu swoich opinii. Zamęt wyobrażeń powszechny: zdaje się że każdy uwziął się koniecznie niewierzyć w to, w co sąsiad wierzy, niewyznawać tego co on wyznaje. — Jedną tylko mamy pociechę, że ta choroba nie nas samych dręczy, panuje ona na całym świecie. Jestto jakiś wiek przejścia, któremu zupełnie brak dobitnéj fizyonomii i cechy.

W religii, w polityce, w literaturze, w sztukach pięknych, wszędzie niepewność, eklektyzm, nakoniec zwątpienie. Niełatwo znaleść dwóch ludzi, coby się mogli powitać w imię jednéj i téjże saméj świętości, w imię jednych zasad. Nic stałego i w niczem. Na co spójrzysz, zbieranina z różnych miejsc i czasów, falszywy połysk, wewnątrz czczość i niesmak. Jak przyszły historyk zcharakteryzuje tę epokę, jak malarz kiedyś ustroi współczesnego nam człowieka, jak architekt nazwie styl dzisiejszego budownictwa?— niewiem.

POMNIK GROBOWY DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA.

Lista trzynasta składkujących.

Przeniesienie z listy dwunastéj	fr.	810 c.	25
Breza Maxymilian z Paryża	......	2	»
Breza Teofil	»	2	»
Hryniewiecki z Loches (Indre et Loire)	...	1	»
Przewłocki Józef (Chateau Sièyes près Digne)	.	10	»
Trentowski Bronisław prof. fil. z Frejburga	..	15	»
Koźmian Stanisław z Londynu	.....	25	»
W. A. W.	»	12	50
Tomasz Hill	»	2	50
Artur Hill	»	2	50
Rowland Hill	»	2	50
Fryderyk Hill	»	2	50
Edwin Hill	»	2	50
	W ogóle .	890	25

Spiesząc ogłaszać każdy datek na cel niniejszy, mamy zamiar przypominać Szanownym Rodakom, żeby nieociągali się z ofiarą, która więcéj ma wagi jako wyraz ich uczuć, niżeli jako potrzebna pomoc do materyalnego wzniesienia pomnika. Pomnik na mogile, stanie chociażby składka mająca zamknąć się w dniu 3 maja roku przyszłego, od dziś dnia nie wzrosła już więcéj; pomnik czci narodowéj, zmarły zbudował sobie za życia. Ale idzie oto, żeby nasza garstka tułacza okazała się czułą i pamiętną na zasługi i cnoty patryotyczne. Czy więc kto grosz, czy znaczniejszą wedle możności summę złoży, datek jego będzie równie wypłaconym hołdem, a wymierzając sprawiedliwość mężowi zeszłemu, pozyskamy nowe prawo do szacunku tych, co po nas będą pracowali i cierpieli dla ojczyzny.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Petersburg. Przez reskrypta cesarskie z dnia 6 września, JJ. WW. XX. Biskupi Rzymsko-Katoliccy: Kujawsko-Kaliski Walentyn *Tomaszewski* i Augustowski Paweł *Starzyński* ozdobieni zostali orderem św. Anny 1. klassy.

— Przez ukazy cesarskie z dnia 22 września, Jenerał porucznik Jenerał-adjutant hr. *Strogonów* 2, na własną prośbę uwolniony zostaje od zarządu Ministerstwa Sprawiedliwości. 23 września, Członek Rady Państwa, Ochmistrz Dworu *Perowski* mianowany został Ministrem Spraw Wewnętrznych, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków w wydziale Ministerstwa Dóbr osób Rodziny Cesarskiéj (Udziałów).

— Dymisyonowany Jenerał-major Xiąże Konstantyn *Lubomirski*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od urzędu Marszałka Gubernialnego Wołyńskiego, na który był wybrany i zatwierdzony.

— Przybyli do Petersburga z zagranicy; 26 września Członek Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny Xiąże *Drucki-Lubecki* i 29 t. m. Minister Skarbu, Jenerał piechoty hrabia *Kankrin*.

— Dla ostatecznego zrównania systematu mennicznego Królestwa Polskiego, z systematem w Cesarstwie przyjętym, na przedstawienie Rady Administracyjnéj, Cesarz Mikołaj imiennym ukazem z d. 3 (15) września r. b. przepisał rozporządzenia, z których te są główniejsze: Normalną jednostką wagi menniczéj w Królestwie ma być funt Rossyjski. Normalną jednostką menniczą wszystkich monet w Królestwie cyrkulujących ma być rubel srebrny. Mennica Warszawska wybijać ma: monetę złotą pod nazwiskiem *półimperjał*, wartości 5 rubli; i monetę srebrną grubą, w sztukach rublowych, półrublowych, dwudziestopięcio, dwudziesto, dziesięcio i pięcio kopiejkowych, a to podług rysunku oddzielnie zatwierdzonego. Moneta złota przyjmuje się do kass skarbowych i wydaje się z nich o 3 od sta wyżéj nad wartość swą nominalną, tojest imperjał po rub. 10 kop. 30, półimperjał po rub. 5 kop. 15. Monety zagraniczne próby wysokiéj, używane wewnątrz kraju do rozpłat między osobami prywatnemi, mogą być przypuszczone do kursu kassowego, lecz po przyjęciu ich w kassach, powinny być oddane do mennicy Warszawskiéj, dla przebicia na monetę krajową. *(Tyg. Petersburski).*

— *Warszawa.* Minister Sekretarz Stanu Król. Pol. zawiadomił J. O. Xięcia Namiestnika, że N. Cesarz Imć w skutku najpoddanniejszego wstawienia się J. X. Mości, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na powrócenie do Królestwa, wychodźcy Polskiego, Józefa *Wasilewskiego*, syna zmarłego Radzcy Najwyższéj Izby Obrachunk.

— Na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Imć Xiądz Jan Taraszkiewicz, rektor seminaryum Chełmskiego i kustosz tameczněj kapituły katedralnéj, mianowany został suffraganem dyecezyi Chełmskiéj obrządku grecko-unickiego.

(*Kuryer Warszawski.*)

— W dniu 20 z. m. odbyło się w Paryżu, w kościele *Notre Dame des Victoires*, żałobne nabożeństwo za duszę Leona Zalewskiego, zmarłego w więzieniu austryackiém.

— Korrespondent nasz z Ameryki donosi, iż major Tochman emigrant, nauczyciel w kollegium Louiswille (Ky), zwiedza przedniejsze miasta, i w nich wykłada publicznie i bezpłatnie kurs historyi polskiéj.

Jakoż czytamy następujący artykuł w dzienniku amerykańskim *Demokrata*, wydawanym w Bangor (Maine). « Prelekcye Majora Tochmana niezmiernie interesowały tych, którzy mieli przyjemność być na nich: pomiędzy słuchaczami znajdowały się znakomite osoby tego miasta. Historya Polski i jéj powstanie za wolność, wzbudzają wielkie współczucie w Amerykanach dla nieszczęśliwych i walecznych Polaków. Polska podzielona — Polska powstająca z pod żelaznego jarzma samowładcy wszech Rossyi — Polska walcząca za niepodległość przeciw Moskalowi, lub pod sztandarem Napoleona za swoją wolność — Polska okuta w więzach przez trzech despotów lub jednego Mikołaja — Polska nareszcie na wzór Ameryki odzyskująca niepodległość i republikancką wolność, stanowi przedmiot głębokiéj sympatyi..... Grecya obudziła ją w Ameryce, republikanie francuzcy mieli w niéj udział, liberalne poruszenia w południowéj Ameryce znalazły w nas przyjazne życzenia, rycerze polscy pomagali nam w naszem niemowlęctwie, i kiedy Polacy wygnali byli swoich ciemiężców z Warszawy, życzyliśmy z serca aby nigdy nie powrócili. Polska może zobaczyć jeszcze dni lepsze.

Te prelekcye znamionują talent i gorący patryotyzm; język jest czysty, i wymowny. Te interessujące prelekcye rzadko się zdarzają w naszém mieście. »

Cieszymy się z sympatyi amerykańskiéj, ale wolelibyśmy żeby się objawiła bardziéj w czynach niż w artykułach dzienników.

— P. Alexander Komarnicki raczy się zgłosić we własnym interesie do Józefa Ratomskiego w Paryżu przy ulicy d'Astorg, N. 22.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.